

teatr

## FIRCYK W ZALOTACH

Tę arcykomedię doby stanisławowskiej wystawił Teatr Ziemi Mazowieckiej na 200-lecie Komisji Edukacji Narodowej. Jej autor ze słynną Komisją, pierwszym w Europie ministerstwem oświaty, współpracował przez lat blisko dwadzieścia. Najpierw jako protokolista Komisji, później — sekretarz jednej z jej najważniejszych agend: Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, które zajmowało się przygotowaniem podręczników dla zreformowanej szkoły. Franciszek Zabłocki poeta i komediopisarz nagrodzony przez Stanisława Augusta medalem *Merentibus*, uczestnik obiadów czwartkowych, działacz Sejmu Czteroletniego wspomagający uchwalenie reform satyrycznym piórem, w końcowym okresie Insurekcji Kościuszkowskiej: żołnierz z bronią w ręku broniący Pragi — jest jedną z ciekawszych postaci tej bujnej epoki. Po trzecim rozbiorze Zabłocki zrywa z literaturą i polityką, przyjmuje świe-

cenia kapłańskie i na resztę życia osiada jako proboszcz w rodzinnej Końskowoli koło Puław.

Twórczość i aktywność polityczna Zabłockiego dokładnie zamykają się w dwudziestolecie działalności Komisji Edukacji Narodowej, natomiast z jego „Fircyka w zalotach”, najświetniejszej komedii przedfrederowskiej wyparowały wszelkie oświeceniowe dydaktyzmy. Teatr trochę niepotrzebnie, na użytek rocznicowej okazji, dorobił „Fircykowi” zmontowany z XVIII-wiecznych tekstów, prolog mający na celu usprawiedliwienie takiego właśnie wyboru. Nie było to chyba konieczne. Obciąża zbyt ciężko sympatyczne przedstawienie, w którym poza tym jest sporo lekkości i wdzięku.

Przedstawienie ma doskonałą oprawę plastyczną. Na niewielkiej scenie TERESA PONIŃSKA zbudowała dwa klasycystyczne tympanony podtrzymywane przez kolumny przywodące

ce na myśl polski dwór z końca XVIII wieku; szeroki horyzont z wyobrażeniem ogrodu i malowane parawniki po obu stronach prosencium mają swój rodowód w teatrze tej epoki. Jest w tej scenografii gra złudzeń perspektywicznych tak owe mu teatrowi właściwa, jest światło i przestrzeń.

Ponińska bardzo oszczędnymi środkami ewokuje i atmosferę XVIII-wiecznego dworu polskiego i atmosferę tamtego teatru. Bardzo dobre są również kostiumy — kolorowe, świetne, bezbłędne stylowo. Udało się osiągnąć scenografowi równowagę, wcale nie tak często uzyskiwaną, między współczesnością środków a wiernością epoki. Nie ma tu rekonstrukcji, ale też i fantazję poskramia znajomość epoki.

Na tym tle JÓZEF SŁOWIŃSKI poprowadził spektakl z dużą swobodą i wyczuciem humoru. Poza może kilkoma drobiazgami, które niepotrzebnie zgrzytają. Na przykład: scena

kiedy Fircyk ogrywa Arysta dzieje się rankiem. Arysta jest jeszcze w szlafroku, dopiero za chwilę każe się Pustakowi ubrać. Zupełnie nie wiadomo dlaczego Pustak trzymając zapaloną świecę zaglądając w karty swemu panu. Po to, żeby ją zgasić kichnięciem? Żeby chociaż Arysta palil i sługa podawał mu ogień! Takich uchybień logice jest kilka a „Fircyk” jest właśnie zbudowany wprawdzie z materii lekkiej i zwiewnej, ale właśnie z żelazną logiką.

Sceniczne dzieje „Fircyka w zalotach” znaczone są wybitnymi kreacjami aktor-skimi, żeby tu wymienić tylko Osterwę, który grał z niesłabnącym powodzeniem tytułową rolę przez dobrych kilka lat. W Teatrze Ziemi Mazowieckiej zobaczyliśmy jako Fircyka, młodego, utalentowanego aktora WITOLDA DĘBICKIEGO. Mówi on ładnie wiersz, jest dobry w geście. Chciałoby się powiedzieć: prawie zawsze dobry, od czasu do czasu, bowiem, jakby wypadł z

roli. Być może to wina premierowego przedstawienia i Dębicki jeszcze się nie zdążył zrosnąć ze swoim Fircykiem. Ma ta rola i inne zalety. Dębicki gra Fircyka inteligentnego, szalawilę i lekkoducha świadomego swoich wad, bawiącego się sobą i otoczeniem.

Dobrze w roli Klarysy, żony Arysta, wypadła ILONA KUŚMIERSKA. Jest w niej lekkość i swoboda tak konieczne w tej komedii. A właśnie tego trochę zabrakło Podstolinie, MARII PABISZ - KORZENIOWSKIEJ, która nie zawsze trafia w tę nutę między dewocją serio i udawaniem, maskowaniem się. Arysta gra JANUSZ CYWIŃSKI, Swistaka, jego sługę — ZDZISŁAW WINIARCZYK, Prawnika FABIAŃ KIEBICZ a bardzo dobrym Pustakiem jest BRONISŁAW SURMIAK.

(EL. ŻM.).